

## Niebieski młyn

Marek Grechuta

Noc rozstrzępiona wronami umyka  
Przed coraz wyższą trawą poświtania  
By nazwać światło nie trzeba języka  
Wystarczy oczu przed nim nie zasłaniać

Nad głową dzieje się niebieski młyn  
Karmi nas chlebem światła i snu ciemnym miodem  
Kaźda barwa zaczyna się od bieli zim  
Kaźde ciepło na ziemi poprzedzone chłodem

Nasze domy nad brzegiem porywistych rzek  
Nasze drogi w pobliżu arsenałów broni  
Naprzemian przeklinając i wielbiąc nasz wiek  
Coraz wyżej jesteśmy głową w nieboskłonie

Kiedyś gałąź ugięta oznaczała broń  
Dziś pod wiatrem się chyli tylko albo ptakiem  
Pięść ściśnięta powoli odkształca się w dłoń  
Nóż staje się narzędziem a chorągiew znakiem

Nasze domy nad brzegiem porywistych rzek  
Nasze drogi w pobliżu arsenałów broni  
Naprzemian przeklinając i wielbiąc nasz wiek  
Coraz wyżej jesteśmy głową w nieboskłonie

Noc rozstrzępiona wronami umyka  
Przed coraz wyższą trawą poświtania  
By nazwać światło nie trzeba języka  
Wystarczy oczu przed nim nie zasłaniać

Nad głową dzieje się niebieski młyn  
Karmi nas chlebem światła i snu ciemnym miodem  
Kaźda barwa zaczyna się od bieli zim  
Kaźde ciepło na ziemi poprzedzone chłodem

Nasze domy nad brzegiem porywistych rzek  
Nasze drogi w pobliżu arsenałów broni  
Naprzemian przeklinając i wielbiąc nasz wiek  
Coraz wyżej jesteśmy głową w nieboskłonie